

Chrześcijaństwo nie byłoby tym, czym jest, gdyby nie jego zdolność wyrażania się w kulturze i poprzez kulturę. Z drugiej strony, trudno sobie wyobrazić kształt Europy i świata bez chrześcijaństwa. Jubileusz Roku 2000 jest okazją do uświadomienia sobie tej głębokiej relacji pomiędzy Ewangelią a kulturą. Tym bardziej, że nie brak myślenia, które zdaje się nie dostrzegać wagi tego związku.

Ewangelia i kultura

Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że ewangelizacja to także spotkanie z kulturą każdej epoki (Przemówienie do biskupów polskich z okazji wizyty ad limina `98). Ewangelizacja Europy, nie byłaby przecież możliwa bez pozytywnego i twórczego odczytania kultury Greków i Rzymian. Co więcej, Dobra Nowina o Jezusie z Nazaretu może dotrzeć do człowieka jedynie za pośrednictwem kultury, która go ukształtowała. Dlatego właśnie w swej ostatniej encyklice Ojciec Święty pisze: Nasze pokolenie staje wobec podobnych problemów, jakim musiał sprostać Kościół pierwszych wieków. Myślę tu przede wszystkim o krajach Wschodu, niezwykle bogatych w dawne tradycje religijne i filozoficzne. (...) Zadaniem dzisiejszych chrześcijan (...) jest wydobyć z tego bogatego dziedzictwa elementów zgodnych z ich wiarą aby mogły one wzbogacić myśl chrześcijańską (Fides et ratio, nr 72). Sens tej wypowiedzi jest aktualny nie tylko dla chrześcijan Azji, ale również dla Kościoła w Polsce. Chodzi przecież o to, by przepowiadanie Ewangelii dotykało serc i umysłów coraz to nowych pokoleń. Nie będzie to zaś możliwe, jeśli ewangelizacja nie zostawi trwałego śladu w kulturze danego miejsca i czasu.

Chrześcijaństwo nie może istnieć poza kulturą, ale z drugiej strony, kultura potrzebuje dziś bardziej niż kiedykolwiek chrześcijańskiego orędzia. W czasie swoich pielgrzymek Jan Paweł II niejednokrotnie mówił o kulturze chorej z powodu spłycenia lub wręcz braku świadomości transcendencji. Choroba ta jest w gruncie rzeczy chorobą języka (mowy). Ludzki język bez wiary traci bowiem wycucie tego, co Boże i święte, i w rezultacie zostaje zredukowany do takiego sposobu mówienia, którego celem jest manipulowanie ludźmi. Nachalna reklama wciskająca się w każdą dziedzinę życia, odżywająca wciąż różnego rodzaju ideologiczna propaganda, czy też proponowanie jakichś wynaturzonych systemów religijnych, to różne oblicza manipulowania człowiekiem. Od niebezpieczeństwa instrumentalnego wykorzystywania języka nie jest wolne także chrześcijańskie przepowiadanie i katecheza. Ojciec Święty uczy nas, że niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedziane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych - dla tych na przykład którzy różnią się narodowością religią albo poglądami (Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. w Olsztynie 6 VI 1991 r.). Zniewolone słowo sprawia, że kultura staje się zjawiskiem sezonowym, służącym doraźnym celom. Kultura bez zmysłu transcendencji spada na poziom nastawionej na zysk pseudokultury o charakterze magicznym (np. ezoteryzm, okultyzm, wróżbiarstwo). Utrata poczucia tego, co naprawdę Boskie, nie przybiera zatem formy jakiegoś oświeconego racjonalizmu, ale wręcz przeciwnie, owocuje ucieczką w irracjonalizm.

Kultura i wiara potrzebują siebie nawzajem, by mogły obronić się przed ideologiczną manipulacją. Kultura bez właściwego wierze otwarcia się ma wymiar Boski jest bezbronna wobec nachalnej i chciwej pseudokultury, wiara zaś bez wcielenia się w kulturę jest czymś powierzchownym i ulotnym, podatnym na upolitycznienie. Stąd dialog Kościoła z ludźmi nauki i twórcami kultury jest - podkreśla Papież - nie tyle wymogiem chwili, ile raczej wyrazem swoistego przymierza na korzyść człowieka w imię prawdy, piękna i dobra, bez których życiu ludzkiemu zagraża pustka i bezsens (Przemówienie do biskupów polskich z okazji wizyty ad limina `98). Pamiętajmy też, że chrześcijaństwo - choć nie może rozwijać się

bez kultury - to jednak nie daje się zredukować do bycia jednym z aspektów tej kultury. Co więcej, jego zadaniem jest ewangelizowanie kultury. Dlatego też II Ogólnopolski Synod Plenarny zaleca, aby pamiętać, że chrześcijaństwo nie przekształca kultury, gdy zawiera pakt o nieagresji z cywilizacją śmierci w kwestiach dotyczących eutanazji, zabijania życia poczętego, pornografii oraz narkotyków (dokument synodalny: 'Ewangelizacja kultury i środków społecznego przekazu').

Uniwersalność kultury a chrześcijańska tożsamość narodowa

Czas Jubileuszu Roku Odkupienia jest dla Polski czasem szczególnym. Oto po dziesięciu wiekach burzliwych dziejów, Polska stoi przed nową szansą - jak to stwierdziliśmy w poprzednim liście - uczestniczenia i poniekąd współdecydowania o przyszłości Europy. Chodzi tu przede wszystkim o polski wkład w integrację europejską oraz o naszą obecność w strukturach bezpieczeństwa międzynarodowego. W tej perspektywie niektórzy zdają się twierdzić, że istnieje opozycja, jeśli nie sprzeczność, pomiędzy naszą ściśle związaną z katolicyzmem tożsamością narodową, a budowaniem europejskiej jedności. W obliczu takich koncepcji trzeba podkreślić, że tzw. wchodzenie do Europy nie tylko nie zakłada porzucenia polskości i katolicyzmu, ale musi się wiązać - jeśli ma być udane - z coraz głębszym odkrywaniem naszej ukształtowanej przez chrześcijaństwo narodowej i państwowej tożsamości. Czyż nie na to właśnie wskazywał Ojciec Święty, kiedy w Warszawie mówił do przedstawicieli świata kultury: Miłujcie ten naród. Daliście temu świadectwo i ja się do was zawsze w tej dziedzinie przyłączałem. I dziękuję za wszystko, coście dla sprawy uczynili, i wierzę, że wasz czyn ma przyszłość. I ma przyszłość również nasza Ojczyzna, nasze społeczeństwo, ma przyszłość europejską. Właściwie już wpisała się w historię XX wieku przez to, co było. Nie traćmy tego sprzed oczu (Przemówienie do przedstawicieli świata kultury zgromadzonych w Teatrze Narodowym, Warszawa 8 VI 1991 r.).

Ten, kto odcina się od własnej kultury narodowej, pozbawia się punktu odniesienia koniecznego, by zrozumieć kulturę w jej uniwersalnym i ponad-narodowym wymiarze. A z drugiej strony, uniwersalność kultury nie jest jakąś samoistną jakością, ale istnieje i wyraża się właśnie poprzez kultury i języki narodowe. Trzeba mieć nadzieję, że przygotowywana reforma szkolnictwa przyczyni się do rozwijania w młodych pokoleniach świadomości pełnoprawnej przynależności do Europy i świata, a jednocześnie umocni poczucie własnej tożsamości i dobrze rozumianą dumę narodową. Szkoła obok fachowego przygotowywania do podjęcia pracy zawodowej winna bowiem przybliżać do kultury w jej narodowym i uniwersalnym wymiarze, poprzez którą osoba ludzka dochodzi do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa (*Gaudium et spes*, 53). Trzeba też tu wspomnieć o różnych instytucjonalnych formach kultury wyższej (np. teatry, muzea, zabytki), które odgrywają niezastąpioną rolę w kształtowaniu tożsamości i sumienia narodu. Funkcjonowanie tych instytucji nie można sprowadzać do gry wolnorynkowej. Odpowiedzialność za nie spoczywa bowiem na całym społeczeństwie.

W powyższej perspektywie jedności uniwersalnego i narodowego wymiaru kultury warto zwrócić uwagę na fakt, że z Jubileuszem Roku 2000 zbiega się tysiąclecie kanonizacji św. Wojciecha biskupa i męczennika oraz tysiąclecie utworzenia, pod jego patronatem, metropolii w Gnieźnie. Trudno zaprzeczyć, że to właśnie m.in. dzięki ustanowieniu hierarchicznej struktury kościelnej Polska weszła w obręb kultury europejskiej. A zatem związana od początku z chrześcijaństwem historia państwa polskiego jest tym, co nie tylko nie stoi w opozycji do dziejów Europy, ale świadczy wręcz o naszej europejskości. Zapomnienie o tym grozi utratą naszej kulturowej tożsamości i upadkiem do poziomu konsumpcyjnej wegetacji, której wyrazem jest bezkrytyczne siedzenie przed telewizorem z hamburgerem w rękę. By tak

się nie stało, potrzeba odnowy więzi pomiędzy kulturą a wiarą. Odnowę tę trzeba umiejscowić przede wszystkim w kontekście wspólnot lokalnych, czemu będzie zapewne sprzyjać reforma administracyjna kraju. Z drugiej strony, dialog wiary z kulturą może odegrać zasadniczą rolę w procesie integracji, pomimo politycznych różnic, tych lokalnych społeczności.

Tę integracyjną, a zarazem zaangażowaną po stronie godności ludzkiej, funkcję przymierza wiary z kulturą widzieliśmy w Polsce w latach 80-tych: w tamtym czasie walki z totalitarnym systemem komunistycznym ludzie kultury odnaleźli niespotykaną nigdy wcześniej łączność z Kościołem. Tym bardziej bolesnym jest fakt, że po doświadczeniach spotkania się wiary i kultury mamy obecnie, jak się wydaje, do czynienia z pewnym rozdziałem tych rzeczywistości. Sytuacje potwierdzające tę diagnozę wymagają nawrócenia serc i umysłów.

Wiara - media - kultura

Środki społecznego przekazu stanowiły do niedawna jeden z aspektów kultury. Dzisiaj, dzięki technicznemu rozwojowi, media stały się czynnikiem decydującym o modelu społeczeństwa. Z jednej strony, bogactwo mediów (w tym przede wszystkim mediów elektronicznych) daje możliwości szybkiej komunikacji, co z kolei pozwala na rozwijanie różnych form współdziałania; z drugiej strony jednak, wielość informacji wzmacnia tendencje rozpadu społeczeństwa na nie rozumiejące się grupy. Niektórzy wskazują na to, iż środki masowej komunikacji sprzyjają eskalacji przemian, co z kolei sprawia, że coraz trudniej zrozumieć zmieniającą się rzeczywistość oraz ludzi, żyjących w tej rzeczywistości. Inni zauważają, że mnogość mass-mediów wcale nie gwarantuje szerokiego wyboru, gdyż pomimo wielości propozycji mamy zaledwie kilka stereotypów programowych o wątpliwej wartości.

W powyższej ocenie nie chodzi oczywiście o demonizowanie mass-mediów, ale o wskazanie negatywnych elementów rozwoju komunikacji, aby tym lepiej wykorzystać pozytywne aspekty nieuchronnej obecności środków społecznego przekazu w życiu współczesnego człowieka. Jan Paweł II wielokrotnie wskazywał właśnie na dobro, które może się dokonać za pośrednictwem mediów. W orędziu na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu w 1984 r., zatytułowanym 'Środki przekazu społecznego pomostem pomiędzy wiarą i kulturą', Ojciec Święty stwierdza: Kultura, wiara, przekaz - to trzy rzeczywistości, między którymi tworzy się związek. Od tego związku zależy teraźniejszość i przyszłość naszej cywilizacji, wezwanej do tego, by w coraz pełniejszy sposób wyrażać się w swym wymiarze planetarnym. Kultura, zauważa Papież, już sama w sobie jest komunikacją człowieka z innymi ludźmi. W spotkaniu z wiarą staje się wyrazem także komunikacji człowieka z Bogiem. Stąd postulat, by wiara i kultura uczyły się współpracować właśnie na płaszczyźnie środków przekazu. Podejmuje się tutaj wiele udanych inicjatyw. Wciąż jednak trzeba przełamywać wzajemne uprzedzenia. Trzeba się nawzajem poznawać. Kościół musi z pokorą uczyć się mediów, które mogą być wielką pomocą w ewangelizacji, a szczególnie w katechizacji (*Catechesi tradendae*, 46), a jednocześnie - w oparciu o swą długą tradycję w dziedzinie edukacji - powinien pomagać w kształtowaniu poczucia odpowiedzialności u ludzi mass-mediów, jak również zmysłu krytycznego u odbiorców. Z drugiej strony pozostaje aktualny apel Ojca Świętego do pracujących w środkach przekazu: Wzywam was, pisał Papież, byście dawali miejsce temu, co transcendentne, temu, co czyni człowieka bardziej człowiekiem! - byście nie drwili z wartości religijnych, nie pomijali ich, nie interpretowali na podstawie ideologicznych schematów! (Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu w 1984 r.).

Środki społecznego przekazu stawały się szczególnym pomostem pomiędzy wiarą i kulturą w czasie papieskich pielgrzymek apostołskich. Czerwcową wizyta Ojca Świętego w Polsce

będzie dla wielu, jeśli nie dla wszystkich, kolejną szansą podjęcia, m.in. właśnie poprzez media, dialogu pomiędzy wiarą i kulturą, dialogu o dziejach naszej Ojczyzny i życiu każdego z nas.